

Justyna Rogińska  
Uniwersytet Zielonogórski

## SYMBOLICZNE ASPEKTY WYKORZYSTANIA OGNI W PÓŻNOŚREDNIOWIECZNEJ I WCZESNONOWOŻYTNEJ PRZESTRZENI RODZINY POLSKIEJ

Świat człowieka żyjącego w średniowieczu i we wczesnej nowożytności wypełniony był bogactwem symboli. Ich przekaz był jasny i zrozumiały, gdyż nabywano go w procesie enkulturacji. Przykładem symbolu, który zajął znaczące miejsce w obyczajowości polskiej, był ogień. Związana z nim była w szczególności bogata obrzędowość rodzinna, sytuująca się w sferze domu, gospodarstwa domowego oraz kościoła, czyli w podstawowych przestrzeniach, identyfikujących poszczególne jednostki w kategoriach wspólnoty. Problematyka ta znajduje w literaturze historycznej stosunkowo skromne odbicie, zwłaszcza jeżeli chodzi o obrzędowy profil prezentowanego żywiołu. Naprzeciw temu deficytowi wychodzi przewodni cel artykułu, którym jest próba rekonstrukcji symboliki ognia i momentów jego wykorzystania w życiu rodziny polskiej między XIII a XVIII w. Artykuł ma układ problemowo-chronologiczny i porusza wybrane aspekty użycia ognia: w obrzędowości rodzinnej, magii, wróżbach i przesądzie, w celach ochronnych, sferze śmierci oraz uwzględnia jego dwoistą naturę i zagrożenie, jakim był dla człowieka.

W przestrzeni domu podstawową rolę ognia była jego użyteczność, która zapewniając rodzinie przetrwanie, była podstawą do wartościowania i tworzenia nadbudowy znaczeniowej. W dobie powszechnego strachu przed ciemnością stosowany był ogień jako źródło światła. Zasoby ciepła i energii z niego płynące wykorzystywano do ogrzewania chat i sporządzania posiłków. W przestrzeni każdego domu wyznaczone było dla niego specjalne miejsce, które automatycznie stawało się centrum życia wspólnoty rodzinnej. Do XII-XIII w. podstawowym urządzeniem ogniowym było palenisko otwarte. Dawało ono ciepło potrzebne do ogrzania wnętrza, sporządzenia stawy, było także ważne dla pracy rzemieślnika<sup>1</sup>. W wiekach późniejszych upowszechniły się piece i kominy. W chatach wiejskich i małych dworkach istniała izba zwana czarną, w której znajdował się gliniany piec piekarski. Izby mieszkalne zaopatrzone były w system grzewczy, który oprócz zastosowania praktycznego miał stanowić ozdobę pokoju. Szczególnie dużą popularnością cieszyły się kominy, które lokowano w sieni lub izbie

<sup>1</sup> M. Dąbrowska, *Ogrzewanie wnętrz mieszkalnych w średniowieczu i czasach nowożytnych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2008, R. 60, nr 3-4, s. 305-324.

stołowej<sup>2</sup>. I choć wygląd i zdobnictwo różniło się w zależności od stopnia zamożności rodziny, zawsze obiekty te były miejscem, gdzie gromadzili się jej członkowie i przybyli goście. Gloryfikowali je poeci epoki za wydzielane ciepło i blask światła, w tym Mikołaj Rej, który o kominie pisał jako o „przyjacielu duszy szlacheckiej”<sup>3</sup>.

Z tej wartości użytkowej wyrosło pojęcie ogniska domowego, które oznaczało grupę ludzi: plemię, ród lub rodzinę skupionych wokół jednego blasku i ciepła<sup>4</sup>. Wspólnota rodzinna była podstawową komórką społeczną. Jej budowa opierała się przede wszystkim na pokrewieństwie krwi. Rodzina podstawowa składała się z małżonków i ich dzieci. Innym modelem była rodzina wielopokoleniowa, która obejmowała dodatkowo dziadków. Częścią wspólnoty jednego ogniska mogła się stać również służba, dalsi krewni oraz goście<sup>5</sup>. Były nimi również duchy i bóstwa opiekuńcze domu<sup>6</sup>. Nie tylko bowiem więzy krwi, ale i zamieszkiwana przestrzeń oraz wspólne interesy kształtowały rodzinę jako całość. Ognisko domowe rozpatrywane może być w kategoriach przedsiębiorstwa gospodarczego, któremu ze względu na lokację (miasto, wieś) oraz status społeczny jego członków (szlachta, mieszczenie, chłopci) przypisywano odmienne role i zadania. Przewodnym zadaniem rodziny chłopskiej była uprawa ziemi, mieszczańskie zajmowanie się prowadzeniem warsztatu, z kolei rodzina szlachecka uwikłana była w politykę<sup>7</sup>.

Podstawą organizacji wspólnoty rodzinnej była władza ojcowska. To mężczyzna był „gospodarzem” ogniska domowego, z kolei kobieta jego strażniczką. Tę zależność dostrzegli już starożytni, wyznaczając na opiekunki ognia domowego boginie: grecką Hestię czy rzymską Westę<sup>8</sup>. W aspekcie praktycznym na przestrzeń życiową niewiasty składała się przede wszystkim kuchnia (oczywiście w warstwach niższych). Już od najmłodszych lat kobieta przysposabiana była do pracy w tej strefie domu, w której znajdował się ogień. Program wychowania dziewcząt przewidywał, według Marcina Kromera, „wdrażanie w gospodarstwo domowe”, które obejmowało m.in. pracę w kuchni<sup>9</sup>. Czynności dnia codziennego, takie jak przygotowywanie posiłków, zobowiązywały je więc do rytualnej pielęgnacji ognia. Oprócz tego kobieta w aspekcie kulturalnym była instytucją, która przekazywała z pokolenia na pokolenie utrwalone

<sup>2</sup> J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI-XVIII*, t. 2, Warszawa 1976, s. 412-415.

<sup>3</sup> M. Rej, *Żwierzciadło albo Kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawam, jako we zwierzciadło, przypatrzeć*, wyd. J. Czubek i J. Łoś, t. 2, Kraków 1914, s. 302-303.

<sup>4</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 266-270.

<sup>5</sup> W. Reinhard, *Życie po europejsku. Od czasów najdawniejszych do współczesności*, Warszawa 2009, s. 195-200.

<sup>6</sup> W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 266-270.

<sup>7</sup> H. Samsonowicz, *Życie miasta średniowiecznego*, Warszawa 1970, s. 122.

<sup>8</sup> W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 266-270.

<sup>9</sup> M. Kromer, *Polska, czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, oprac. R. Marchwiński, Olsztyn 1984, s. 70-71, 86.

tradycje i obyczaje. Była zwyczajowym pomostem między przeszłością a teraźniejszością, dbając o należyte wykonanie usankcjonowanych przez czas rytów i zachowań.

Ogień był jednym z wielu symboli, które wykorzystywano w obrzędowości rodzinnej. Jego obecność szczególnie mocno zaznaczyła się w rytuale recepcyjnym, czyli uroczystej ceremonii włączającej nowych członków do ogniska domowego. Przynależność do wspólnoty jednego ognia nie była wrodzona, trzeba ją było w przypadku dzieci i kobiet nabyć<sup>10</sup>. Taki właśnie zabieg zanotowany został w „Katalogu magii brata Rudolfa”. W pochodzącym z XIII w. źródle spisany przez zakonnika cysterskiego zawarty zostało wiele cennych obserwacji dotyczących obyczajowości ludności słowiańskiej<sup>11</sup>. Brat Rudolf zanotował: „Chodzą z dzieckiem dokoła ogniska”<sup>12</sup>. Obnoszenie noworodka wokół ogniska, zbliżanie go do niego było jednym z zachowań, które miało związać go z domem i rodziną. Podobne zachowania znane były w okresie wczesnonowożytnym, o czym donosi w swojej pracy Jan Stanisław Bystron. Praktykowany był według niego gest symbolicznego kładzenia dziecka na piecu, ziemi lub progu i uroczyste podnoszenie go przez ojca rodziny<sup>13</sup>. Również integralną częścią obrzędu weselnego było wykonywanie odpowiednich gestów wobec ognia, których celem było włączenie panny młodej do grona domowników. Najpierw należało kobietę odłączyć od jej pierwotnej wspólnoty. Wiązało się z tym uroczyste pożegnanie z rodziną, domem, ogniem domowym, duchami opiekuńczymi. Po oderwaniu następowało zespolenie, w trakcie którego próbowano na różne sposoby połączyć świeżą mężatkę z obcą rodziną. W tym celu oprowadzano ją wokół ogniska, kazano jej dotykać pieca, zaglądać do niego czy też patrzeć w komin<sup>14</sup>.

Wchodzenie do danej społeczności kogoś nowego (dziecka, kobiety) związane było z koniecznością nawiązania przez tę osobę łączności, co wyrażano poprzez odpowiednie fakty czy gesty wobec ognia domowego, a co za tym idzie pieca<sup>15</sup>. Piec był miejscem wyjątkowym. Wyznaczał granicę obcego świata w obszarze śmiertelników. Wytyczona przez niego przestrzeń była siedzibą duchów i demonów opiekujących się domem, a także miejscem gdzie przebywały dusze zmarłych przodków. Pojawienie się nowej istoty lub obcego trzeba było im wszystkim zakomunikować. Rola pieca w kulturze

<sup>10</sup> P. Kowalski, *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa-Wrocław 1998, s. 434-439.

<sup>11</sup> W historiografii należy zaznaczyć, że źródło to jest szczegółowo dyskutowane. Sporze podlega m.in. data powstania katalogu, kwestia jego polskości oraz pochodzenia autora. Podane w artykule informacje zaczerpnięte zostały z pracy Edwarda Karwota, autora pierwszego polskiego opracowania katalogu; E. Karwot, *Katalog magii Rudolfa. Źródło etnograficzne XIII wieku*, Wrocław 1955, s. 7-18.

<sup>12</sup> E. Karwot, *op. cit.*, s. 20.

<sup>13</sup> J.S. Bystron, *op. cit.*, s. 73.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 97-98; L. Pełka, *Rytuály, obrzędy, święta*, Warszawa 1989, s. 67-68; H. Biegeleisen, *Wesele*, Lwów 1928, s. 242.

<sup>15</sup> E. Karwot, *op. cit.*, s. 89-91.

polskiej wynikała właśnie z tego szczególnego charakteru<sup>16</sup>. W średniowieczu praktykowany był zwyczaj zakopywania za piecem w nowych domach lub do tych, do których zamierzano się wprowadzić garnków „wypełnionych różnymi rzeczami”<sup>17</sup>. Zaskarbiano sobie przychylność pozaziemskich opiekunów, również rzucając za piec kawałki jedzenia. Aby się im nie narazić, nie wolno było w to miejsce niczego wylewać<sup>18</sup>. Powszechny szacunek, jakim darzono ogień, a co za tym idzie piec i komin, który wykrystalizował się na przestrzeni wieków, nie zawsze, zdaje się, znajdował odzwierciedlenie w praktykach dnia codziennego. Granice respektu musiały być dosyć swobodnie usytuowane, skoro zdarzały się przypadki traktowania komina jako toalety. Właśnie taką sytuację opisuje Jędrzej Kitowicz, autor osiemnastowiecznej pracy o obyczajach polskich:

Urynałów stawiać przy łóżkach gościnnych nie było zwyczaju. Kto był uczciwy, wychodził z potrzebą na dwór, chociaż w trzaskający mróz, nie obawiając się kataru, kto zaś nie chciał zadawać sobie przykrości, zalewał w kominie ogień, który zwyczajnym trzaskiem niejednego ocucił i przestraszył<sup>19</sup>.

Kolejną odsłoną ognia doskonale wpisującą się w przestrzeń rodziny była jego wartość magiczna. Nowo narodzone dziecko poddawane było różnym działaniom, mającym zapewnić mu zdrowie, dobre chowanie, a także miłość ojca. Jak podaje brat Rudolf za pomocą skradzionej wiązki słomy, którą czyściło się piec, w kąpieli myto dziecko<sup>20</sup>. Wspomina on o bliżej niewyjaśnionych praktykach polegających na tym, że:

Do kąpieli po chrzcie wkładają dziewięć rodzajów ziarna, wszelkiego rodzaju zelastwo, a pod paleńsko wsadzają czarną kurę, naprzeciw której tańczą zapalwszy światła<sup>21</sup>.

U tego samego autora znajdziemy informację o składaniu ogniowi darów, celem wywołania pewnego stanu rzeczy. Ten rodzaj aktu komunikacji z bóstwem, którego epifanią był ogień, stosowano według trzynastowiecznego mnicha w magii miłosnej. Wykorzystywano bardzo proste skojarzenia – „ogień miłości”, który rozniecić można było poprzez wrzucenie do tego prawdziwego „[...] pokrzywy, zamoczonej we własnej urynie, kości umarłych, drzewa z grobów”<sup>22</sup>. Wrzucając z kolei figurkę mężczyzny z wosku lub ciasta, można było wywołać u wybranka swojego serca cierpienie.

<sup>16</sup> P. Kowalski, *op. cit.*, s. 434-439.

<sup>17</sup> E. Karwot, *op. cit.*, s. 27-28.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. A. Skarżyńska, Warszawa 1985, s. 269.

<sup>20</sup> E. Karwot, *op. cit.*, s. 20.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 26.

W przeszłości bardzo cienka była granica między magią i wiarą. Płaszczyzny te właściwie przenikały się wzajemnie, o czym często donosi literatura wczesnonowożytna. Powszechnie wykorzystywano przedmioty lub substancje poświęcone w kościele w domowych praktykach magicznych. W Dzień Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny 2 lutego w kościołach święcono świece. Powszechnie wierzono, że miały one moc chronienia domostwa i obejsia przed piorunami, a zbiorów przed burzami. Z tego względu zapalano je w czasie gromów celem uchronienia domu od niebezpieczeństwa. Znaczenie wagi tej funkcji odzwierciedla nadana tej świecy nazwa: „gromnica”. Stąd też samo święto powszechnie nazwano Matką Boską Gromniczną<sup>23</sup>. Poświęconej świecy przypisywano moc uzdrawiania różnych dolegliwości, wykorzystywana była więc w działaniach leczniczych. Znany był zabieg opalania włosów nad czołem celem uniknięcia bólów głowy. O praktyce tej wspomina bezimienny pleban husyta polski, piszący kazania przed 1450 r. w słowach: „gromnicach święconych, które grad rozpędzają i którymi włosy palą dla usunięcia bólów głowy”<sup>24</sup>. W magii oprócz świecy posługiwano się również innymi substytutami ognia. Na przykład popiół ze Wstępnej Środy mieszano z ziemią, aby pobudzić jej płodność. Był on także skutecznym środkiem chroniącym kapustę przed gąsienicami<sup>25</sup>.

Wykorzystywano ogień podczas wielu czynności związanych z próbą poznania przyszłości, czyli przy wróżeniu. „Horoskopy z ognia” znane były już w średniowieczu<sup>26</sup>. W wiekach późniejszych popularnym zabiegiem była próba przewidzenia przyszłości lub długości życia na podstawie obserwacji płomienia świecy. Dawała ona bowiem, w przeciwieństwie do ogniska, światło wyosobnione, co idealnie rzutowało na skojarzenie jej z kategorią życia indywidualnego<sup>27</sup>. Obserwacja płomienia płonących w kościele świec w trakcie obrzędów przejścia pozwalała wnioskować o przyszłości osób wkraczających w nowy etap życia<sup>28</sup>. Jasny blask świecy w czasie ceremonii ślubnej zwiastował udane pożycie małżeńskie, niewyraźne lśnienie oznaczało smutek oraz problemy w zawierającym związku<sup>29</sup>. Ślad tego wierzenia odnaleźć można w liście opisującym wesele Łukasza z Katarzyną Millerówną z 1725 r. Po powrocie z kościoła w celu nabrania pewności:

<sup>23</sup> J.S. Bystroń, *op. cit.*, s. 49.

<sup>24</sup> H. Biegeleisen, *Matka i dziecko w obrzędach, wierzeniach i zwyczajach ludu polskiego*, Lwów 1927, s. 359.

<sup>25</sup> A. Zadrożyńska, *Świętowania polskie*, Warszawa 2002, s. 82; M. Kowalczyńska, *Wróżby, czary i zabobony w średniowiecznych rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1979, R. 29, nr 1/2, s. 5-17; B. Wojciechowska, *Od godów do świętej Łucji. Obrzędy doroczne w Polsce późnego średniowiecza*, Kielce 2000, s. 131.

<sup>26</sup> E. Karwot, *op. cit.*, s. 29.

<sup>27</sup> J.E. Cirlot, *Słownik symboli*, Kraków 2000, s. 411.

<sup>28</sup> P. Kowalski, *op. cit.*, s. 556-561.

<sup>29</sup> H. Biegeleisen, *Wesele*, s. 128.

Matka na sam przód zapytuje czy świece na Ołtarzu paliły się jasno, a gdy wszyscy rzekli, że tak jasno jak gwiazdy rozpląkała się z radości<sup>30</sup>.

W innym jeszcze wariancie płomień świecy kojarzono z życiem danej osoby. Im jaśniejsze światło dawała, tym dłuższe życie przewidywano partnerowi, po której stronie stała. Natomiast jej zgaśnięcie jednoznacznie interpretowano jako znak nadchodzącej śmierci<sup>31</sup>.

Zaznaczyła się również obecność ognia w sferze przesądu. Już w „Katalogu magii” pojawia się informacja: „Ognia nikomu z domu nie pożyczają i wiele innych bluźnierczych praktyk przy porodzie czynią”<sup>32</sup>. Zakazowi wydawania poddany był ogień z racji pełnienia funkcji operatora mitycznego przejścia pomiędzy stanami rzeczy, które służyły przekształcaniu porządków. Poród będący obrzędem przejścia prowadził do kontaktu z sacrum. Stąd właśnie wynikało przekonanie, że nie wolno uszczuplać stanu posiadania, gdy w domu rodzi się nowe życie. Podobnie w Boże Narodzenie czy Nowy Rok nie wolno było wydawać ognia, gdyż gospodarzy mogło spotkać z tego tytułu nieszczęście<sup>33</sup>.

Aby rozpoznać następny profil omawianego żywiołu, należy nadmienić, że na członków rodziny czyhało wiele niebezpieczeństw. Poważnym zagrożeniem były zbierające ogromne żniwa epidemie. I tu przychodziła na pomoc człowiekowi oczyszczająca właściwość ognia<sup>34</sup>. Jednym z powszechnych działań w czasie zarazy było krzesanie „żywego ognia”, czyli ognia obrzędowego rozpalanego tradycyjnymi sposobami przez tarcie<sup>35</sup>. Wygaszano wtedy we wszystkich chatach zanieczyszczone paleniska, po czym wydobywano nowy, zwany „ogniem w potrzebie” i roznoszono go po domach, wierząc, że zaraza ustanie<sup>36</sup>. Standardową procedurą w wypadku epidemii było też kadzenie, celem „oczyszczenia powietrza”. Ponieważ bezpośredni kontakt z żywiołem prowadził do amorficzności, dlatego w celach puryfikacyjnych wykorzystywany był dym. O praktyce tej wspomina Jan Kochanowski we fraszce *Do wojewody*<sup>37</sup>:

We wsiach zielem kurzą, każdy sobie czuje,  
I mnie też bojaźń, co insze, i strach zdejmuje<sup>38</sup>.

<sup>30</sup> *List opisującym wesele Łukasza z Katarzyną Millerówną z 1725*, „Kurier Warszawski” 1825, nr 158, s. 746-747.

<sup>31</sup> H. Biegeleisen, *Wesele*, s. 128.

<sup>32</sup> E. Karwot, *op. cit.*, s. 22.

<sup>33</sup> P. Kowalski, *op. cit.*, s. 471-476.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 371-380.

<sup>35</sup> *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1: *Kosmos*, cz. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska, Lublin 1996, s. 290.

<sup>36</sup> J. Tyszkiewicz, „*Nowy ogień*” na wiosnę, [w:] *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1976, s. 591-597.

<sup>37</sup> H. Biegeleisen, *U kolebki, przed ołtarzem, nad mogiłką*, Lwów 1929, s. 334.

<sup>38</sup> J. Kochanowski, *Fraszki*, oprac. J. Palec, Wrocław 1957, s. 90.

W XVII w. Marcin Sokołowski radził: aby wypędzić z domu zarazę, należy otworzyć okna, zamknąć drzwi, izbę dobrze wypalić i okurzyć dom, na początek piołunem, potem jałowcem, a na koniec bobkiem<sup>39</sup>. Należy mieć na uwadze, że nie ograniczono się tylko do zaistniałych stanów rzeczy, lecz także z wyprzedzeniem, dla ochrony, stosowano właściwości oczyszczające „ognia powietrznego”. Zwyczajem było okadzanie zwierząt gospodarskich, które następowało 23 kwietnia na św. Wojciecha, podczas ich pierwszego wygonu na pastwisko. Na 16 sierpnia – dzień św. Rocha – dodatkowo odymano wnętrza domów, celem zabezpieczenia jego mieszkańców od zaraźliwych chorób<sup>40</sup>. Kadzenie było jednocześnie jedną z metod pozwalającą oczyścić dom ze wszelkiego zła: diabła, duchów, demonów. Z jego pomocą pozbywano się również z gospodarstwa drobnych szkodników. Jan z Kijan proceder ten opisał w ten sposób:

Jeden magister siarką chciał podkurzyć wrony  
Mrokomic, patrząc, kędy na noc siadały ony.  
Miał żerdź barzo wysoką, na niej ogień w garncu  
Na powrozkę uwiązał, kładąc po Kawalcu  
Siarki w on ogień, żeby tym ptakom smród zadał<sup>41</sup>.

Realnym zagrożeniem dla rodziny był także sam ogień. Ten sam, który dawał ciepło, gorącą strawę, światło i poczucie bezpieczeństwa, mógł być przyczyną pożaru, trawiącego bez problemu drewniane domy kryte gontem lub słomą. W obrzędowości polskiej znanych było wiele działań prowadzących do odegnania tego typu nieszczęścia<sup>42</sup>. Właściwości ochronne miała wszelka zieleń: kwiaty, zioła, zboża, które poświęcone zostały w czasie obchodów świąt kościelnych<sup>43</sup>. Realne zagrożenie pożarowe niosły pioruny, dlatego w czasie burz stawiano w oknach gromnice<sup>44</sup>. Remedium kościelnym na pioruny były także, według Jakuba Haura<sup>45</sup>, krzyżyki św. Piotra Zakonu Dominikańskiego, przybijanie ewangelii na ścianach czy dzwonięcie na chmury. Zabezpieczeniem było posiadanie w domu zawieszonej skóry lwa, krokodyla, delfina, hipopotama lub delfina morskiego. Piorun nie dotykał bobkowego ani

<sup>39</sup> S. Wrzesiński, *Oddech śmierci. Życie codzienne podczas epidemii*, Kraków 2008, s. 123.

<sup>40</sup> B. Baranowski, *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1975, s. 200-202; idem, *Kultura ludowa XVII i XVIII w. na ziemiach Polski Środkowej*, Łódź 1971, s. 301-303; J.S. Bystron, *op. cit.*, s. 530.

<sup>41</sup> *Polska fraszka mieszczańska. Minucje sowiżrzańskie*, oprac. K. Badecki, Kraków 1948, s. 166.

<sup>42</sup> B. Baranowski, *Życie codzienne...*, s. 243-245.

<sup>43</sup> L. Pełka, *op. cit.*, s. 117-122.

<sup>44</sup> J.S. Bystron, *op. cit.*, s. 49.

<sup>45</sup> O samej naturze pioruna autor wypowiada się następująco: „Sam zaś piorun, kto go znajdzie, gdyż pewnych czasów z ziemie na wierch wychodzi, jest formy podłużnej, farby żółtej, albo szarawej, na wszelkie rany jest dobry, czyści, suszy, i goi, uskrobawszy go tyłcem noża, i tym zasypować proszkiem, a potem przywinąć”; J.K. Haur, *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiey ziemiańskiej*, Kraków 1693, s. 112.

figowego liścia<sup>46</sup>. Zabiegiem ochronnym było również kadzenie. Szymon Syreński w swoim zielniku zanotował, że „Podczas burzy, kadząc bylicą zabezpiecza się dom od pioruna”<sup>47</sup>.

W religijności społeczeństwa polskiego istniał specjalny sztab świętych patronów ognia. W literaturze historycznej spotkać można przekonanie, że czczeni byli oni w miejsce dawnych bóstw domowych<sup>48</sup>. Powszechnym szacunkiem darzona była św. Agata, której cześć w wierszu *Wotywa św. Agacie, od ognia uprzywilejowanej patronce* oddał Wespazjan Kochowski:

[...] Że na jej rozkaz, szkodny gmachom strasznie  
 Płomień ugaśnie.  
 Więc i ja ufam, lub mniej zaśluzony,  
 A pod imieniem onej chleb święcony  
 Z wiarą wieszając, oddam cześć Agacie  
 Świętej, w mej chacie<sup>49</sup>.

Na jej święto, przypadające na dzień 5 lutego, święcono w kościołach chleb, sól oraz wodę<sup>50</sup>. Środki te miały chronić przed pożarem domu oraz obejścia. Szczególną rolę przypisywano w tych działaniach soli, która według przysłowia „broni ognia od chaty”<sup>51</sup>. Substancja ta miała według wierzeń jednocześnie moc gaszenia pożarów<sup>52</sup>. W XII w. dotarł do Polski kult św. Floriana, który zyskał ogromną popularność po wielkim pożarze Krakowa w 1528 r., w którym ocalała część Kleparza, w tym kościół z relikwiami świętego<sup>53</sup>. Wieść o jego cudowniej mocy chroniącej przed pożarem szybko przysporzyła tej postaci sporej popularności<sup>54</sup>. Od XVI w. w ikonografii polskiej przedstawiany był święty z wiadrzem z wodą i płonąącym kościołem lub domem u stóp<sup>55</sup>. W XIII w. dotarł do Polski kult św. Wawrzyńca, kojarzonego z ogniem za sprawą mę-

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 111-112.

<sup>47</sup> H. Biegeleisen, *U kolebki...*, s. 334.

<sup>48</sup> Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII-XVIII wieku*, Łódź 1977, s. 136-140.

<sup>49</sup> W. Kochowski, *Pisma wierszem i prozą*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859, s. 111-112.

<sup>50</sup> Z. Kuchowicz, *op. cit.*, s. 136-140.

<sup>51</sup> J.S. Bystroń, *op. cit.*, s. 50.

<sup>52</sup> B. Baranowski, *Kultura ludowa...*, s. 282.

<sup>53</sup> K. Furmankiewiczówna, *Święty Florian w zabytkach Krakowa*, „Rocznik Krakowski” 1919, t. 18, s. 81-115.

<sup>54</sup> D. Piasek, *Św. Wawrzyńiec i św. Florian – zmiana warty?*, „Pomerania: Miesięcznik Społeczno-Kulturalny” 1995, nr 2, s. 27-28.

<sup>55</sup> Sztuka włoska poszła jeszcze dalej w interpretacji mocy św. Floriana. W dziełach pochodzących z tego obszaru kulturowego święty potrafił gasić również ogień piekielny; K. Furmankiewiczówna, *op. cit.*, s. 81-115.



czeńskiej śmierci poprzez pieczenie na ruszcie<sup>56</sup> oraz ze względu na imię pochodzące od rośliny, która zdaniem starożytnych miała moc chronienia od pioruna<sup>57</sup>.

Również realnie starano się zminimalizować ryzyko wystąpienia pożarów, wydając ustawy nakazujące sprawdzanie stanu komina i pieca. W przypadku zaproszenia ognia każdy mieszczanin był zobowiązany brać udział w jego gaszeniu. Wykorzystywano do tego celu sikawki drewniane, rzadziej metalowe, bosaki, beczki, wiadra i drabiny<sup>58</sup>. Inną metodą była walka z podpalaczami, którym wymierzano za dokonaną zbrodnię lub tylko jej próbę publiczną karę spalania na stosie<sup>59</sup>.

Zjawiskiem obecnym w egzystencji każdej rodziny była śmierć. Ogień w tej perspektywie odgrywał również swoją rolę w kontaktach z zaświatami. Przy osobie konającej zapalano gromnicę. Obyczaj zakazywał jej gaszenia, póki nie nastąpi ostateczna śmierć. W żartobliwy sposób ujmuje ten nakaz Jan z Kijan w wierszu *Pożyczana świeca*, w którym to żona zwraca się do umierającego męża:

Rychło konaj, by świeca darmo nie gorzała,  
Nie moja, pożyczana, kłopot będę miała<sup>60</sup>.

Czuwanie przy zmarłym odbywało się w blasku świec. Ogień w wędrowce na tamten świat niósł ulgę poprzez ciepło i światło; żywych z kolei chronił przed powrotem nieboszczyka na ziemię<sup>61</sup>. Z kolei palenie ognia na grobach zmarłych wiosną czy jesienią było wyrazem szacunku i elementem zachowania pamięci o nich. Innym jeszcze aspektem powiązania ognia i sfery śmierci była kreacja wizji zaświatów, dostępna za sprawą wyobrażeń ikonograficznych szerokim masom. Ogień piekielny był narzędziem wiecznej kary zmysłów. Nie dawał światła, przez co piekło pogrążone było w wiecznych ciemnościach. Był to ogień: „Urn es, non combures” (palący, ale nie spalający)<sup>62</sup>. Również obraz czyścica wypełniony był w prostych umysłach płomieniami. Ich przewodnią rolę w tym miejscu nie było zadawanie bólu, ale oczyszczanie<sup>63</sup>.

<sup>56</sup> D. Piasek, *Wawrzyniec – święty od ognia*, „Pomerania. Miesięcznik Społeczno-Kulturalny” 1995, nr 1, s. 35-36; idem, *Św. Wawrzyniec...*, s. 27-28.

<sup>57</sup> Przekonanie to zrodziło się na podstawie obserwacji zanotowanej przez Pliniusza Starszego, że w wawrzyn nie uderzają pioruny. Dlatego też w czasie burz Tyberiusz oraz inni cesarze rzymscy mieli zwyczaj nosić wieniec laurowe; W. Kopaliński, *op. cit.*, s. 444-446.

<sup>58</sup> B. Baranowski, *Życie małego miasteczka...*, s. 243-245.

<sup>59</sup> M. Kamler, *Złoczyńcy. Przestępczość w koronie w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku (w świetle ksiąg sądowych miejskich)*, Warszawa 2010, s. 421-422.

<sup>60</sup> *Polska fraszka mieszczańska...*, s. 206.

<sup>61</sup> A. Fischer, *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921, s. 186.

<sup>62</sup> J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty. Obrazy piekła czyścica i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*, Wrocław 1994, s. 187-193.

<sup>63</sup> K. Moisan-Jabłońska, *Obraz czyścica w sztuce polskiego baroku. Studium ikonograficzno-ikonologiczne*, Warszawa 1995, s. 11-20.

Ognisko domowe będące kumulacją wyobrażeń rodziny i domu było źródłem licznych obrzędów, których ważnym składnikiem był ogień. Stanowił istotny element rytuału recepcyjnego, który włączał obcych do wspólnoty. Stosowany był do wróżb i zabiegów magicznych. Posiadał właściwości puryfikacyjne, które wykorzystywano, aby oddalić z domu zarazę czy zło. Odgrywał rolę w komunikacji z zaświatami. Był także destrukcyjną mocą, której człowiek się bał, i przed którą starał się zabezpieczyć swoją rodzinę i domostwo. Należy zaznaczyć, że prezentowane praktyki odbywały się, nie tyle z udziałem ognia w jego czystej postaci, ile za sprawą form pośrednich. Do podstawowych substytutów ognia, którymi operowano w przestrzeni rodziny, należą: świeca, dym, popiół oraz piec. Prezentowane w referacie wątki nie wyczerpują całościowo tematu. Z całą świadomością pragnę zaznaczyć, że badanie symboliki zawsze niesie ze sobą problem „otwartości”, w który wpisana jest wielość znaczeń i możliwości interpretacyjnych. Dlatego też niniejszy artykuł jest tylko skromnym wkładem w prezentowaną problematykę.

#### SYMBOLIC ASPECTS OF USING A FIRE IN LATE MEDIEVAL AND EARLY MODERN POLISH FAMILY SPACE

##### S u m m a r y

The article is an attempt to reconstruct a symbolic significance of the fire in life of polish family between XIII and XVIII centuries. On the basis of analyze of rich ceremonialism, which can be found in home, household and church space, some types of this element were defined by way of example. The basic merit of a fire is its consumer value, which providing family with life was the base of assessment and creating of additional sense. In symbolic stratum the main role played a ritual fire, which being a part of receiving ritual admitted new members of community (for example, children, women). There was a fire in magical acts and fortune-telling in everyday practice. Made cyclically or by accident purifying fire protected house and cattle from contagion, dark forces and animal pests. Fire is also a destructive power, of which man was afraid and from which protected his family. The value of flame was also an area of death. Ritual gestures and acts usually used element's substitutes like candle, smoke, ashes and stove. The rich symbolism of fire, its multi-aspect using and great variety of forms are an evidence of importance of this element in a family's community space.